

STEFAN CIARA

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

UNIwersytet Lwowski
– KRESOWA UCZELNIA W KRESOWYM MIEŚCIE

Kresy – w czasach dawnej Rzeczypospolitej czaty wojskowe na skraju Dzikich Pól, strzegące od najazdów tatarskich i kozackich – już w XIX w. nabrały znaczenia, które i dziś im przypisujemy. Opiewane przez najwybitniejszych poetów, pisarzy i malarzy Kresy Wschodnie, kojarzone są z radziwiłłowskim Nieświeżem i Rozdołem Karoliny Lanckorońskiej, Wilnem, Nowogródkiem, Krzemieńcem... i właśnie Lwowem¹.

Położenie kresowe Lwowa na pograniczu różnych języków i religii sprzyjało jego mitologizacji, a nawet przypisywaniu wyjątkowego posłannictwa². Dla Polaków stanowiących do 1944 r. większość ludności miasta była to *urbs semper fidelis* oraz *catolissima urbs*, jako ośrodek trzech arcybiskupstw katolickich: rzymskokatolickiego, greckokatolickiego i ormiańsko-katolickiego. Jego mury bywały zaporą dla najazdów ze Wschodu – wyznawców islamu, prawosławia, wreszcie, w 1920 r., bezbożnego bolszewizmu niesionego na szablach konnej armii Budionnego. W dobie autonomicznej Galicji Lwów, jako centrum polityczne, naukowe i kulturalne najbardziej liberalnego zaboru, urastał niemal do rangi stolicy ziem polskich.

Z Lwowem łączyły się i nadal nieuchronnie się łączą silne momenty emocjonalne.

We Lwowie ludzie wydawali się sympatyczniejsi, słońce cieplejsze, gdy była pogoda, a gdy nie było, deszcz nie lał tak beznadziejnie jak w innych polskich miastach. We Lwowie budynki

¹ S. Kieniewicz, *Kresy. Przemiany terminologiczne w perspektywie dziejowej*, „Przegląd Wschodni” 1991, t. 1, z. 1, s. 3; J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1995, passim; R. Stobiecki, *Obraz Kresów Wschodnich w historiografii polskiej na uchodźstwie*, w: *Bagatokul’turne istoricne seredowiszcze L’vova v XIX i XX stolittjach – Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki, L. Zaszkiłniak, t. 4, L’viv – Żeszuv 2006, zwłaszcza s. 77–81.

² B. Mękarska-Kozłowska, *Posłannictwo kresowe Lwowa. Odczyt wygłoszony dnia 17 marca 1990 roku na uroczystości rocznicy imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zorganizowanej przez Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie*, Londyn 1991.

były porządniejsze, dachy bardziej czerwone, architektura wdzięczniejsza, mury bielone wapnem jaśniejszym, gzymsy powyginane rytmem bogaciej barokowym. Lwów był zbyt piękny, aby można go było wyrazić jednym obrazem³

– oto wizja, zapisana piórem jednego z niezliczonych pamiętnikarzy-lwowiaków, Stanisława Makowieckiego, studiującego na Politechnice Lwowskiej w latach dwudziestych minionego stulecia.

Z kolei Anna Weronika Wendland z Lipska, próbując przedstawić *sine ira et studio* również sposób postrzegania roli Lwowa przez Ukraińców, przytacza wysuwane z ich strony argumenty o „ruskich” korzeniach miasta, opierającego się wrogiej ekspansji zarówno zachodniej (czytaj: polskiej) jak i wschodniej⁴. Dla nich Lwów, jako siedziba Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki i Proświty też był, choć w zdecydowanie mniejszej skali, „kulturalnym Piemontem”, w czasach gdy na Ukrainie rosyjskiej aż do 1905 r. zakazane było używanie języka ukraińskiego.

Szczególny charakter tego miasta podkreślało już samo niezwykle położenie geograficzne: słynny lwowski geograf, profesor Eugeniusz Romer podkreślał, iż w rejonie Lwowa zbiegają się trzy flory i fauny: górską, nizinna i stepowa. Dział wodny rozcinający dorzecza Wisły i Dniestru przebiegający przez Lwów sprawiał, że podobno woda wylana z wiadra przed neogotyckim kościołem św. Elżbiety rozdzielała się na dwa strumienie: jeden płynął na północ w stronę górnego Bugu i zmierzał dalej aż do Bałtyku, drugi z wodami Dniestru osiągał Morze Czarne⁵. Mimo tak szczególnego usytuowania geograficznego sam Eugeniusz Romer bynajmniej nie uważał Lwowa za miasto kresowe! Co więcej bezlitośnie wykpiwał, jako coś „potwornego” mówienie „o... kresach, gdy o Lwów chodzi!”⁶. Słynny kartograf dowodził, że nazwa „kresowe miasto” nie jest adekwatna dla Lwowa, przez samego Jana Długosza uważanego za jedną z trzech stolic Polski. Wszak największe miasto Ziemi Czerwieńskiej było „od zamierchłych czasów

³ S. Makowiecki, *Nad Pełtwią i nad Mozą*, Kraków 1988, s. 81. Dla porównania słynny filozof Kazimierz Twardowski zanotował w swych *Dziennikach* (oprac. R. Jadczak, t. 1, Warszawa – Toruń 1997), s. 173, pod datą 23 IX 1920 r.: „Bardzo przykry jest brud i kurz lwowski po Warszawie. Ale miła tu zieleń, miłe powietrze”.

⁴ *Semper fidelis: Lwów jako narodowy mit Polaków i Ukraińców (1867–1939)*, w: *Lwów – miasto, społeczeństwo, kultura: studia z dziejów Lwowa*, red. K. Karolczak, t. 4, Kraków 2002 (dalej cyt. *Lwów – miasto...*), s. 264–271 – passim. Podczas jednego z wielu pobytów we Lwowie, poświęconych na kwereudy w tutejszych przebogatych archiwach, widziałem na prospekcie Szewczenki manifestację ukraińską, której uczestnicy piętnowali na transparentach „nieproszonych wyzwolicieli” miasta, m.in. gen. Wacława Iwaszkiewicza (dowodzącego odsieczą dla Lwowa wiosną 1919 r.) i – dla równowagi – komandarma Siemiona Timoszenkę, dowodzącego Frontem Ukraińskim w agresji na Polskę we wrześniu 1939 r.

⁵ Taką relację o poglądach Romera zaczerpnąłem pośrednio z pamiętnika S. Makowieckiego, op. cit., s. 44. O dziale wodnym, na którym leży Lwów zob. *Pochwała Lwowa wobec Anglików*, w: E. Romer, *Ziemia i państwo*, Lwów – Warszawa [1939], s. 184.

⁶ *Polska a Lwów*, w: E. Romer, op. cit., s. 197.

oczkiem w głowie państwa polskiego”⁷, o czym świadczyła ilość wystawionych dlań do początków XVIII w. przywilejów, równa liczbie nadań dla Krakowa, a niewiele mniejsza od sumy przywilejów dla Wilna, Poznania i Warszawy.

Choć zdecydowanie zdominowany przez Polaków ale jednak wieloetniczny charakter miasta, odbijający się w uwarstwieniu społecznym wyrażał się różnicami w rytmie codziennego porannego życia. Oddajmy ponownie głos cytowanemu już inżynierowi Makowieckiemu:

Lwów polski spał jeszcze: urzędy otwierano dopiero o 9 a kawiarnie w południe. Lwów ukraiński był już na nogach: kierował wozami, dawał koniom obroku, wyładowywał kartofle, zamiatał jezdnie brzoźowymi miotłami, zbierał śmieci, wymyślał na Żydów. Lwów żydowski narysowany czarnym tuszem, jak karykatura Sichulskiego, biegał zaferowany koło jadących wozów, porównywał ceny, targował i starał się zapewnić sobie jak największy zysk⁸.

O mozaice etniczno-wyznaniowej Lwowa świadczą poniższe liczby z okresu międzywojennego: w trzecim po Warszawie i Łodzi mieście II Rzeczypospolitej mieszkało ponad 50% Polaków, około 1/3 Żydów i kilkanaście procent (wg różnych danych i ocen 14–16%) Ukraińców⁹. A przecież oprócz tych trzech głównych grup narodowo-religijnych zamieszkiwali Lwów, na przestrzeni stuleci ozdabiając miasto zabytkami swej kultury, także Ormianie, Grecy, Niemcy...

W tyglu etniczno-konfesyjnym tworzącym specjalny genius loci tego miasta żyli też osobliwi ludzie. Uosobieniem tutejszej społeczności i jej nieodrodnym elementem był wszak słynny lwowski urwis, podobny paryskiemu gawroszowi, zwany z węgierską batiarem. Powtórzmy za Józefem Wittlinem:

Mylne wszakże byłoby mniemanie, że każdy batiar jest dzieckiem ulicy, a za ojca ma rynsztok. Batiary rodziły się również w patrycjuszowskich pałacach, a często w szlacheckich dworach. Niejeden z nich później trząśł parlamentem wiedeńskim lub chadzał w profesorskiej todze, pobrzękując dziekańskim, ba nawet rektorskim łańcuchem, a nie kajdankami. A po łacinie gadał – no trudno – z akcentem górno łyżczakowskim lub zamarstynowskim, co przecież nie mogło razić cieni starożytnych Rzymian, skoro nie wiemy jak brzmiała antyczna łacina¹⁰.

⁷ Ibidem, s. 196. Por. nawiązujący do tej tematyki referat D. Piotrowskiego, *Problem koegzystencji Polaków i Ukraińców na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w myśli politycznej Eugenia Romera*, w: *Stereotypy narodowościowe na pograniczu*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 2002, m.in. na s. 93 uzasadniający poglądy Romera jego przekonaniem, iż terytorium jako wedle niego wieczne i niezmienne jest znacznie ważniejszym czynnikiem państwowotwórczym niż naród i jego zmienny obszar zamieszkiwania.

⁸ S. Makowiecki, s. 78. Por. też ibidem, s. 77: odbicie wieloetniczności w sferze kulinarnej: „Śniadania i kolacje jadałem tak jak dawniej, kupując bryndzę, kefir i masło w pobliskim «Masłosojuzie». Na obiady chodziłem do jadłodajni «Bratniaka», która w końcu dała się we znaki mojemu żołądkowi”.

⁹ G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*, Kraków 2007, s. 23. Tamże na s. 25 interesujące dane o strukturze społecznej mieszkańców Lwowa.

¹⁰ *Mój Lwów*, Warszawa 1991, s. 23. Por. też W. Serczyk, *W rezydencji Klio. Lwów miastem historyków XIX i XX wieku*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, t. 3, Rzeszów 2005, s. 19.

Trudno nie przyznać Wittlinowi racji gdy pisał o szczególnym akcencie lwowskich uczonych, podając przykłady profesorów – Wilhelma Bruchnalskiego, polonisty i Zygmunta Łempickiego, germanisty. Było niemal oczywiste, że Ludwik Finkel pisząc w 1881 r. list ze Lwowa do Oswalda Balzera, lwowiaka, odbywającego wtedy staż w krakowskim Archiwum Krajowym Akt Grodzkich i Ziemskich używał słynnego lwowskiego „taj”¹¹. Ale przecież także inny korespondent Balzera – Franciszek Piekosiński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, całe życie związany z Krakowem też urozmaicał swe listy tym spójnikiem¹².

Na tym tle wyrastał i rozwijał się Uniwersytet Lwowski¹³. Erygowany w 1661 r., jako akademie jezuicka przez króla Jana Kazimierza, przeżywał zmienne koleje losu. Po zaborze Rusi Halickiej i południowej Małopolski przez Austrię otrzymał w 1784 r. miano Uniwersytetu Józefińskiego, na cześć panującego wtedy Józefa II Habsburga, cesarza rzymskiego narodu niemieckiego. W 1805 r. zdegradowany został do poziomu Liceum (co oznaczało zmniejszenie ilości katedr i utratę prawa dokonywania promocji doktorskich) i znów w 1817 r. podniesiony do rangi Uniwersytetu przez Franciszka I, cesarza austriackiego, którego też imię nosił aż do jesieni 1918 r.

Polonizacja uniwersytetów i całego szkolnictwa Galicji w dobie autonomii przyczyniła się do rozkwitu uczelni. Choć nieco osłabiona odpływem części kadry na nowe uniwersytety w Warszawie, Wilnie, Poznaniu i Lublinie, Alma Mater Leopoliensis utrzymała swój wysoki poziom także w II Rzeczypospolitej. Tu powstały i rozwijały się znakomite szkoły naukowe – historyczno-prawna Oswalda Balzera, filozoficzna Kazimierza Twardowskiego, matematyczna Wacława Sierpińskiego, Hugona Steinhausa i Stefana Banacha – tu wykładali Juliusz Kleiner, Jan Kasprowicz, geolog Rudolf Zuber i wielu, wielu innych znakomych luminarzy różnych dziedzin wiedzy.

W czasach galicyjskiej autonomii część wykładów prowadzono też w języku ukraińskim, zwłaszcza na Wydziale Teologicznym¹⁴. W tym języku wykładał też od 1894 do 1914 r. Mychajło Hruszewski, najwybitniejszy historyk ukraiński¹⁵.

¹¹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 7668/II, s. 327, list pisany 20 X 1881 r. O lwowskim „taj” zob. Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich*, wyd. II, Warszawa 1985, s. 246.

¹² Ibidem, rkps 7685/II, s. 42: list z Krakowa, 12 I 1898.

¹³ Historia Uniwersytetu Lwowskiego nie doczekała się dotąd całościowego opracowania. Do najwartościowszych częściowych publikacji syntetycznych należą m.in. L. Finkla i S. Starzyńskiego, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, cz. 1–2, Lwów 1894, A. Hutnikiewicz, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, „Semper Fidelis” 1990, z. 4–5, ostatnio J. Drausa, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007.

¹⁴ R. Jadczyk, *Polsko-ukraiński spór o charakter Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1900–1925*, w: *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, Toruń 1996, s. 421–422.

¹⁵ S. Ciara, *Archiwa a uniwersytety w Krakowie i Lwowie 1877/78–1918*, Warszawa 2002, s. 56. Nb. Hruszewski wypełniając formularze zawierające plany prowadzonych zajęć dydaktycznych na kolejne lata akademickie konsekwentnie skreślał nagłówek „będę wykładał” i dopisywał cyrylicą „budu wykłady”.

W II Rzeczypospolitej, po dramatycznych doświadczeniach wojny o Lwów i Galicję Wschodnią zniesiono ten utrakwistyczny charakter Uniwersytetu, nazwanego imieniem fundatora króla Jana Kazimierza; aż do jesieni 1939 r. była to uczelnia wyłącznie polska.

Umiejscowienie Uniwersytetu Lwowskiego na mapie Polski determinowało opinie o szczególnej jego roli, wyrażane przez miejscowe środowisko akademickie.

Poczucie misji na Wschodzie wyraził dobitnie w 1912 r. Franciszek Jaworski, archiwista i badacz oraz popularyzator dziejów Lwowa:

W ogniu walki poczęta, w walce półtrzecia wieku trwa Alma Mater Lwowska. W dostojnej świątyni nauki raz po raz rozbrzmiewał gwar sporów i z całej niemal ziemi polskiej znosił się tu wicher życia, namiętne szaly zawiści, niechęci i procesów. [...] A jednak przetrwała wszystkie burze Alma Mater Lwowska i pełni chlubne zadania jakie jej dzieje od samego początku wyznaczyły. Jest potężną twierdzą ducha polskiego, czujną strażnicą u wschodnich rubieży Polski, jest jasnym ogniskiem wiedzy, prawdy i kultury, dostojną siedzibą nauki¹⁶.

Jeżeli jeszcze przed pierwszą wojną światową, w dobie zaboru austriackiego, pojawiały się w kręgach akademickich deklaracje akcentujące kresowy charakter lwowskiego uniwersytetu, to nasiliły się one w latach II Rzeczypospolitej. Była to konsekwencja rewolucji bolszewickiej, która bezpowrotnie odcięła od związków z Polską historycznie z nią przez wieki związane ziemie między Zbruczem i Dnieprem. Podobna przyczyna oraz powstanie niepodległej Republiki Litewskiej zniweczyła związki z większością terytorium byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wskutek tych przeobrażeń Małopolska Wschodnia, jak nazywano obszar południowo wschodnich województw Rzeczypospolitej, ze stołecznym dla tego regionu Lwowem, znalazła się znacznie bardziej niż przed 1914 r. na rubieżach nie tylko państw (Polski, ZSRR i Rumunii), ale także skrajnie odrębnych systemów polityczno-społeczno-ekonomicznych i krańcowo się różniących stref kulturowych.

Kresowe echa pobrzmiwają w oficjalnych wystąpieniach rektorów Uniwersytetu. Na uroczystej inauguracji roku akademickiego 1921/1922 rektor Jan Kasproicz już w pierwszym zdaniu swego przemówienia nawiązał do odprawionej właśnie dla profesury i studentów mszy w katedrze, „[...] starej Kazimierzowskiej świątyni, w [...] wspaniałych murach, będących świadectwem naszej na kresach wschodnich działającej kultury”¹⁷. W kolejnej mowie wygłoszonej podczas tejże

¹⁶ *Uniwersytet Lwowski. Wspomnienie jubileuszowe, we Lwowie 1912*, w: „Biblioteka Lwowska”, t. 1, reprint, Warszawa 1990, s. 9.

¹⁷ *Inauguracja roku akademickiego 1921/22*, w: „Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok akademicki 1921/22 za rektoratu ŚP prof. dra Jana Kasproicza”, Lwów 1932 (dalej cyt. *Inauguracja 1921/22*), s. 8. Reedycja tego przemówienia pt. *Mowa rektorska na inauguracji roku akademickiego 1921/1922* – zob. J. Kasproicz, *Publicystyka*, cz. 2, oprac. R. Loth, Kraków 2004 (*Pisma zebrane*, t. 7, cz. 1), s. 339.

inauguracji Kasprowicz wyrażając nadzieję, że społeczeństwo pomoże młodzieży akademickiej, która studiując w arcytrudnych warunkach materialnych, „ażeby obywatelską wywalczyć sobie przyszłość na pożytek swój i narodu” już *expressis verbis* określił kresowe posłannictwo lwowskiej Alma Mater. Patetyczne słowa: „[...] Wszechnica nasza jest jednym z najgłówniejszych fundamentów już nie tylko życia polskiego na tych kresach, ale jednym z fundamentów, na których opiera się nie uszczuplona całość naszej Rzeczypospolitej”¹⁸ są dobitnym przykładem pojmowania wyjątkowej roli Uniwersytetu przez elity intelektualne „Lwiego Grodu”.

Akcentowanie roli Uniwersytetu na Kresach przybierało też niekiedy, w ustach Jana Kasprowicza, bardziej instrumentalny i doraźny charakter, choćby w sprawozdaniu z działalności rektorskiej w roku akademickim 1921/22, kiedy mówił: „Nie trzeba zapominać, że Uniwersytet nasz jest najpotężniejszą twierdzą polskości nie tylko we Lwowie, lecz w ogóle w tej wschodniej dzielnicy Rzeczypospolitej i że każdy, kto chciałby prawa jego uszczuplić, wielką na siebie nakłada odpowiedzialność”¹⁹, miał na myśli działania niektórych lokalnych władz (określane jako „nieprzyjazne” [sic!] „dla Uniwersytetu Jana Kazimierza wpływy [?] lwowskie kolidujące z uchwałami sejmowymi i zarządzeniami Wysokiego Rządu”²⁰), opóźniające przekazanie Uniwersytetowi kompleksu gmachów byłego Sejmu Krajowego Galicji. Nawet rozstrzygające dla tej kwestii uchwały Sejmu i Senatu z 23 kwietnia 1923 r. definitywnie przekazujące te gmachy lwowskiej Alma Mater, podjęte w następstwie uznania polskiej granicy wschodniej przez Radę Ambasadorów jeszcze przez kilka lat były ignorowane przez Tymczasowy Wydział Samorządowy, który dopiero w 1928 r. oddał „w ręce Uniwersytetu resztę ubikacji całego gmachu posejmowego”²¹.

Obchodzony jesienią 1929 r. jubileusz 350-lecia założenia Uniwersytetu w Wilnie dał asumpt do paralelnego zestawiania dziejów obu uczelni położonych we wschodniej połowie Rzeczypospolitej. Uczynił to prorektor Leon Piniński w przemówieniu wygłoszonym podczas uroczystości wileńskich, przemówieniu bardzo charakterystycznym, którego wyjątki godne są przytoczenia. Wspominając radosne chwile z powrotu Wilna do Polski i reaktywowania tamtejszej wszechnicy profesor Piniński mówił:

¹⁸ *Inauguracja 1921/22*, s. 14; reedycja – J. Kasprowicz, *Publicystyka*, cz. 2, s. 348.

¹⁹ *Publicystyka*, cz. 2, s. 357: *Przemówienie rektorskie sprawozdawcze*.

²⁰ *Ibidem*, s. 357. Por. *Sprawa gmachu posejmowego*, w: „Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1922–1923 za rektoratu prof. ks. dr. Stanisława Narajewskiego”, Lwów 1926, s. 35–36 (podkreślenia za cytowanym źródłem).

²¹ „Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1923–1924 za rektoratu prof. dra Juliana Makarewicza”, Lwów 1924, s. 2: *Uroczystość inauguracyjna* oraz *ibidem*, s. 67–68: *VIII. Sprawa budynków posejmowych*, „Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1929/30 stanowiąca sprawozdanie rektora i dziekanów zestawił prof. dr Hilary Schramm, rektor w roku szkolnym 1929/30”, Lwów 1931, s. 21.

Odczuliśmy tę radość szczególnie silnie my, Polacy z drugiego kresowego ogniska polskiego, my Lwowianie, którzyśmy także walczyli o polskość naszego miasta i naszej Akademii.

I nieco dalej: kontynuując ten wątek nawiązał do walk o Lwów (bez wymieniania z nazwy ukraińskiego przeciwnika), w których wyniku „zdobyliśmy Lwów a w następstwie i kresy południowo-wschodnie dla drogiej i odrodzonej Ojczyzny”²². Następnie padły z ust Magnificencji słowa:

Wilno i Lwów są grodami polskimi i chcą takimi pozostać na zawsze. Wspaniałe zabytki Wilna, których mimo srogich zniszczeń i zniekształceń wrogich przechowało się przecież tak wiele, a podobnież cenne lwowskie pomniki przeszłości świadczą wymownie o przynależności naszej do zachodnioeuropejskiej cywilizacji i sztuki, które właśnie żywioł polski krzewił przez ciąg ubiegłych kilku wieków²³.

Pojęcie kresowości przybiera tutaj znaczenie rozszerzające: odnosi się nie tylko do kresów Rzeczypospolitej ale także do kresów cywilizacji zachodniej poprzez akcentowanie przynależności Lwowa i Wilna do tego łańcuchowego kręgu kulturowego. Liczne dowody tego oczywistego i naturalnego okcydentalizmu znajdujemy na łamach „Kroniki Uniwersytetu...” w publikowanych tam informacjach o kontaktach naukowych, listach gratulacyjnych, nadaniach doktoratów honoris causa (np. Ferdynandowi Foch, marszałkowi Francji, Wielkiej Brytanii i Polski)²⁴.

Kresowy uniwersytet w kresowym Lwowie siłą rzeczy dzielił troski tego regionu Rzeczypospolitej, wyrażając opinie kadry naukowej i młodzieży studenckiej w najistotniejszych sprawach. Gdy rozważano nadanie autonomii Wschodniej Galicji (miał to być warunek uznania przez Ententę polskiego zarządu w tym regionie) plany te spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem lwowskiego środowiska akademickiego. Dnia 5 XI 1921 Ogólne Zebranie profesury Uniwersytetu (w tym rektora Jana Kasprowicza) przy współudziale przedstawicieli Politechniki oraz Akademii Weterynarii stanowczo oprotestowało ten pomysł, jako zagrażający „wprost istnieniu państwowemu Polski”, podważający sojusz z Rumunią i wręcz zbędny, ponieważ „narodowość ruska jest w tzw. Galicji Wschodniej z równie autochtoniczną narodowością polską w nierozzerwalny sposób zmieszana i przetkana, a z wszelkiej swobody narodowościowej już na podstawie Konstytucji polskiej korzystać może”²⁵.

²² „Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1929/30 stanowiąca sprawozdanie rektora i dziekanów zestawił prof. dr Hilary Schramm, rektor w roku szkolnym 1929/30”, Lwów 1931: Uroczystość 350-lecia Uniwersytetu Wileńskiego, s. 27.

²³ Ibidem, s. 27.

²⁴ S. MękarSKI, *Z dziejów uniwersytetu Jana Kazimierza w okresie niepodległości 1919–1939, w: Kongres Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej na Obczyźnie. Londyn, 9–12 września 1970*, t. 1, *Zgłoszone prace przed 1 marca 1970*, red. M. Sas-Skowroński, Londyn 1970, s. 182. Nb. autor tego referatu, historyk literatury, był kustoszem biblioteki Uniwersytetu Jana Kazimierza.

²⁵ „Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok akademicki 1921/22 za rektoratu Ś.p. prof. dra Jana Kasprowicza”, Lwów 1932, s. 32: *Głos Szkół Akademickich we Lwowie w sprawie autonomii terytorialnej*.

Równie konsekwentne stanowisko zajmowali lwowscy profesorowie w sprawie powołania we Lwowie uniwersytetu ukraińskiego, jako jednego z elementów autonomii Wschodniej Galicji²⁶. Rektor Włodzimierz. Sieradzki podczas inauguracji roku akademickiego w październiku 1924 r. uznając „gotowość spełnienia [...] uprawnionych żądań w dziedzinie kultury” dla mieszkańców „żyjących z nami na wspólnej kresowej ziemi” opowiedział się za utworzeniem uniwersytetu „ruskiego” poza Lwowem, „gdzie by w spokoju, z dala od tarć narodowościowych i kolizji z instytucjami naukowymi polskimi mogła pracować i rozwijać się jako instytucja czysto naukowa i kulturalna, bez charakteru organizacji politycznej a tym bardziej bojowej”²⁷. Miastem spełniającym te warunki miał być, jak wiadomo, Stanisławów, stanowczo odrzucony przez stronę ukraińską, która powołała do życia tajny uniwersytet ściśle powiązany z terrorystyczną Ukraińską Wojskową Organizacją. Ponieważ Lwów był zarazem i areną konfliktu polsko-ukraińskiego i jednym z najważniejszych „kamieni niezgody” w tym konflikcie trudno się nie zgodzić z argumentacją rektora Sieradzkiego by uniwersytet „ruski” erygować w spokojniejszym mieście²⁸.

Z pewnością wypowiedzi dotyczących pojmowania kresowości Lwowa i jego znakomitego Uniwersytetu zachowało się wielokrotnie więcej; ich odszukanie wymagałoby znacznie gruntowniejszej i czasochłonnej kwerendy prasowej i archiwalnej. Już jednak zacytowany w naszym szkicu zestaw kilku opinii pozwala na wysnucie istotnych wniosków. Wypowiadający je przedstawiciele elity intelektualnej reprezentowali polski punkt widzenia uznający ziemie czerwonoruskie z ich stolicą za odwiecznie polskie i swojskie, Polsce należne. Uznając do pewnego stopnia zasadność aspiracji innych grup etnicznych realizację tych aspiracji warunkowano uznaniem polskiej racji stanu jako nadrzędnej. W tym kontekście Uniwersytet Lwowski musiał pozostać forpoczta polskiej i – szerzej – łańciskiej cywilizacji. Kresowość lwowskiej Alma Mater związana była z wieloletnią walką jej kadry naukowej i młodzieży studenckiej z germanizacją austriackiego zaborcy, z Ukraińcami domagającymi się rozszerzenia utrakwizacji uczelni a potem wręcz oderwania Lwowa od Polski, z najazdami ze wschodu ale i zagrożeniami dla normalnego bytu Uniwersytetu wywołanymi ignorancją i obojętnością lokalnych urzędników. Użyty przez Bronisława Pawłowskiego, wybitnego historyka wojskowości, termin *Akademia Militans* jest więc głęboko uzasadniony²⁹.

²⁶ R. Jadczyk, op. cit.; z najnowszych publikacji na ten temat na uwagę zasługuje rozdział cytowanej w przyp. 6 monografii G. Mazura, *Sprawa uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie* (s. 140–152), tamże dalsza bibliografia. Ukraiński punkt widzenia prezentuje m.in. M. Mudrij, *Vid Austrii do Pol'szczi: problema ukrains' skogo universitetu*, w: *Lwów: miasto...*, t. 4, s. 291.

²⁷ „Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1924/25 stanowiąca sprawozdanie Rektora i dziekanów zestawil rektor w roku szkolnym 1924/25 prof. dr. Włodzimierz Sieradzki”, Lwów 1925, s. 14.

²⁸ G. Mazur, op. cit., s. 152. Stanisławów jako siedziba uniwersytetu ukraińskiego był popierany m.in. przez Kazimierza Twardowskiego (*Dzienniki*, cz. 1, s. 182, zapis z 10 XI 1920 r.).

²⁹ S. MękarSKI, op. cit., s. 184.

Rozważając genezę analizowanych powyżej przykładowych wypowiedzi trudno nie zauważyć, że wypowiadający je polscy uczeni lokowali swe sympatie polityczne po prawej stronie sceny politycznej – w obozie narodowo-demokratycznym (Kasprowicz)³⁰ i konserwatywnym (Leon Piniński, były namiestnik Galicji)³¹. Błędem byłoby jednak sprowadzanie ich stanowiska do ciasnego nacjonalizmu; genius loci Lwowa, potęgowany doświadczeniami dramatycznych konfliktów zwłaszcza w latach 1918–1920 czynił tę postawę naturalną i oczywistą.

Lviv University – A Borderland University in a Borderline City

Summary

Lviv, situated at the borderline of cultures, languages, and religions was, by its nature, considered a borderland city. It was an opinion of its Polish inhabitants who formed the majority of city's population until 1939. The article presents an analysis of selected statements of distinguished representatives of Lviv University academic elite, mainly of the Second Polish Republic period (1918–1939), who ascribe it a special mission not only at the borderlands of Poland, but also at the borderlands of Western civilization, emphasizing the significant role of Lviv and Vilnius Universities in the realm of the Latin culture. Let us take an exert from a speech of Jan Kasprowicz – a poet, the then Vice-Chancellor of Lviv University. During his inaugural address at the opening of 1921/1922 academic year he stated that the University constitutes one of the major bases of Polish presence in the Borderlands, but also one of the bases of the depleted Polish Republic. An obvious consequence of taking this standpoint was, *inter alia*, a strong resistance of Lviv professors against transforming the University into a bilingual school – Polish-Ukrainian – and, all the more, against establishing a Ukrainian university in Lviv, the city which is the bone of contention of the Poles and Ukrainians.

³⁰ G. Mazur, op. cit., s. 200–202. Narodowcy mieli we Lwowie oparcie w licznej grupie miejscowych intelektualistów (np. J. Czekanowski, S. Głąbiński, A. Skałkowski, A. Szelański).

³¹ Ibidem, s. 194.